

Samych »piątek« w nowym roku szkolnym!



Zetemesowski jarmark piosenki

OBSERWUJĄC amatorski ruch artystyczny, spotykamy się ze zjawiskiem, które można by nazwać powielaniem. A więc, wystarczy jedno Opolo, czy Sopot, aby natychmiast już nie w sełkach, ale w tysiącach domów kultury w całym kraju znalazły się przeboje z tych festiwali.

Podobno w niektórych domach kultury istnieje nawet zawód „podłapywacza”. Zadaniem tego kogoś jest pilnie słuchać wszelkiej muzyki rozrywkowej i nagrywanie jej na taśmie magnetofonu. Potem wystarczy wszystko przenieść na papier nutowy i — repertuar gotowy. Dodajmy, że w krótkim czasie — nudny, oklepany repertuar.

Druga sprawa, to przedziwny prąd do naśladowstwa. Jakże często amatorskie zespoły chwala się, choć nie jest to powód do chwały, że posiadają solistów śpiewających np. stylem Toma Jonesa, czy Dalidy. A jeszcze gorzej, że namożnyli się w Polsce seki, jeśli się tak można wyrazić — Niemenów, Łazuków, Szczepaników, czy Sipińskich. To niedobrze. Przecież w każdej sztuce, a sztuka jest przecież także muzyka rozrywkowa, liczy się własny repertuar, własny styl, własna interpretacja...

Obserwując żywą działalność Zagłębiowskiego Klubu Jazzowego ZMS w Sosnowcu — „Zagłębiak”, mamy wrażenie, że jego kierownik two pragnie właśnie zerwać ze złą tradycją i czyni ogromny wysiłek, aby amatorskiemu ruchowi artystycznemu nadać nowe oblicze. Dowodem tego są założenia organizowanego we wrześniu br. Zagłębiowskiego Jarmarku Piosenki. Podajemy szczegóły.

A więc Jarmark odbędzie się już 21 września br. w Domu Kultury huty im. E. Cedlera w Sosnowcu. Napłynęło tak wiele zgłoszeń, że drugi tego typu koncert odbędzie się za ok. 2 miesiące, 21 bm. natomiast wystąpią m. in. zespoły „Mieścizna”, „Anonimy”, „Mistral”, a wśród solistów usłyszymy piosenkarzy Józefa Gałuznego i Włodzimierza Niedzielskiego.

Jak przewiduje regulamin, co właśnie bardzo nam się podoba, że

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Harcerski alert

Śladami Bohaterów Wieży Spadochronowej

Wprawdzie mało kto wie, co zna czy ten tajemniczy „alert”, ale bardzo lubimy i cenimy harcerskie alerty, czyli specjalne, ciekawe w pomysłach i bardzo pożyteczne akcje.

Właśnie teraz, w dniach od 5 do 7 września, ogłoszono kolejny alert Katowickiej Chorągwi ZHP pod hasłem Śladami Bohaterów Wieży Spadochronowej. Związany on jest z XXX rocznicą brutalnej napaści faszystowskich Niemiec na nasz kraj i z bohaterską obroną, w której złośliwi, choć tak tragicznie

zgłoskami zapisało się nasze harcerstwo.

Katowicka wieża spadochronowa, na której ginęli we wrześniu 1939 r. polscy harcerze, to symbol alertu. W programie, dla wszystkich szczebli, drużyn i hufców przewidziano specjalne zadania w ich macierzystych miejscowościach, a więc także na terenie całego Zagłębia. Reprezentacje wszystkich miast i powiatów natomiast wezmą udział w cyklu imprez organizowanych w ramach Harcerskich Dni Katowic.



WIADOMOŚCI ZAGŁĘBIA

Nr 36 (699) Rok XIV

Sosnowiec, 5 września 1969 r.

Cena 1 zł

Młodzież z ZSRR, CSRS NRD i Polski pod Pomnikiem Czynu Rewolucyjnego

Delegacje młodzieży ze Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Polski, uczestnicząc w spotkaniach na terenie naszego województwa, odwiedzili w minioną niedzielę Sosnowiec, gdzie pod Pomnikiem Czynu Rewolucyjnego odbył się uroczysty capstrzyk oraz złożenie wianek kwiatów.

Plony zbóż dobre - przeciętnie 23 q z ha

Rolnicy kończą podorywki i sianie poplonów

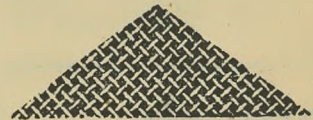
W powiecie będzińskim żniwa są już całkowicie zakończone. Jak nas poinformowała kierowniczka wydziału rolnictwa PPRN w Będzinie mgr inż. Mirosława Dubielak, tegoroczne plony zbóż są na ogół bardzo dobre i przyniosły przeciętnie 23 q z hektara. Rolnicy zdążyli szczęśliwie zebrać zboża z pól w okresie pogody. Długotrwała susza wpłynęła jednak na obniżenie vegetacji roślin okopowych, zwłaszcza ziemniaków. Susza ta spowodowała także pewne opóźnienie w przystąpieniu rolników do podorywek i siania poplonów, ponieważ do prac tych można było przystąpić dopiero po opadach deszczu.

W chwili obecnej na polach widać, że rolnicy dokonują podorywek oraz siewa poplonów. Materiały siewne na poplony są w dostatecznej ilości zabezpieczone. Stacja Ochrony i Kwarantanny Roślin wraz z Powiatowym Związkiem Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” sprawdzają zaprawianie przed uszkodzonymi materiałami do siewu. Równoległe do tych prac przebiega akcja omyłowa. Większość rolników ukończyła już praktycznie omyłoty zboż. Żyto spływa do punktów skupu.

Tegoroczna akcja żniwna przebiegała najsprawniej w Łośniu, Okradzionowie i Ujejściu. Bardzo dobrze zorganizowały sprzęt zboż z pól także istniejące na terenie powiatu będzińskiego spółdzielnie produkcyjne. Przewiduje się, że prace podorywkowe i sianie poplonów za kończone zostaną w najbliższych dniach, po czym rolnicy przystąpią do wysiewania zbóż ozimych — żyta i pszenicy. (j)

Z Dąbrowy Górniczej — nad Morze Czarne

25 młodych górników kop. „Gen. Zawadzki” — uratowanych z katastrofy i ratowników — udało się do Primorska nad Morzem Czarnym w Bułgarii. Przed odjazdem do Sofii, zwiedzili oni Warszawę, gdzie złożyli m. in. kwiaty na grobie Aleksandra Zawadzkiego, 10-dniowy pobyt w międzynarodowym obozie młodzieżowym w Primorsku ufundował górnikom „Juventur”.



W przeddzień 30 rocznicy tragicznych dni Września w całym Zagłębiu odbyły się uroczyste capstrzyki połączone ze złożeniem hołdu ofiarom faszystów. Delegacje społeczeństwa złożyły wieniec i wianki kwiatów pod pomnikami walki i męczeństwa narodu polskiego oraz pod pomnikami wdzięczności Armii Czerwonej. Warty honorowe u stóp pomników pełnili żołnierze, członkowie ZBoWiD i organizacji młodzieżowych. Na zdjęciu — moment składania wienców przy Alei Zwycięstwa w Sosnowcu.

Górnicy z kopalni »Generał Zawadzki« u Edwarda Gierka

Pięcioosobowa delegacja górników, uratowanych w czasie pamiętnej katastrofy w kopalni „Generał Zawadzki”, złożyła ostatnio wizytę członkowi Biura Politycznego, I sekretarzowi KW PZPR w Katowicach, tow. Edwardowi Gierkowi, składając na jego ręce, w imieniu 113 współtowarzyszy, serdeczne podziękowania dla władz partyjnych, państwowych i społeczeństwa, za ofiarą pomoc w dramatycznych dniach oraz późniejszą troskliwą opiekę.

Jak już donosiliśmy, uratowani górnicy po rekonwalescencji i wypoczynku wracają do pracy w kopalni.

Niezwykły ślub

POD datą 30 sierpnia br. w księgach dąbrowskiego USC dokonano za pisu szczególnie miłego aktu zawarcia małżeństwa. Ale dopiero w ubiegłą sobotę młody górnik z kop. „Generał Zawadzki” Zbigniew Szczygiel i jego narzeczona Irena Dębska, pracownica umysłowa, mogli stanąć na ślubnym kobiercu, bowiem w dniu 16 lipca, który był wyznaczony jako termin ślubu, znajdował się on wśród zasypanych w podziemiach kopalni.

Ślub uratowanego górnika był świętem dla całej załogi. W uroczystości wzięli udział: dyrektor kopalni, przedstawiciel Rady Zakładowej i liczne grono kolegów w galowych mundurach górniczych. Utworzyli oni długi szpal, a nowożeńcy przeszli pod skrzyżowanymi szablami.

Jak nigdy otąd, sala dąbrowskiej sali ślubów wypełniona była do ostatniego miejsca górnica bracia. Nie tylko małżonkowie, ale nawet urzędnik dający ślub, dla którego jest to chleb codzienny, był wyrazem wzruszenia. Uroczystości towarzyszyło odpiewanie gromkiego „Sto lat”. (ik)

Dla uczczenia pamiętnych rocznic

Odbudujemy pomnik-mauzoleum powstańców śląskich w Sosnowcu!

W ROKU bieżącym obchodzimy 50 rocznicę wybuchu I powstania śląskiego, które zapoczątkowało wielki, bo trzykrotny zryw niepodległościowy ludu prapolskiego Śląska. W tej bohaterskiej walce czynnie i ofiarnie uczestniczyli mieszkańcy Zagłębia Dąbrowskiego. Zagłębie udzielało też wszechstronnej pomocy walczącym o polski Śląsk powstańcom, o czym pisaliśmy obszernie w trzech poprzednich numerach naszego tygodnika.

Mieszkańcy Zagłębia Dąbrowskiego nie szczędzili dla powstańczej sprawy i najwyższej ofiary — ofiary krwi. Wielu z nich poległo razem ze swoimi śląskimi braćmi.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Z tygodnia na tydzień

Młodzież wróciła do szkół. Zaroliz się ulice, przyszkolone boiska, dworce i skwery. Ożyły miasta i osiedla. Tak było rok temu, dwa, pięć i dziesięć...

W rozmowie z doświadczonym sosnowieckim pedagogiem usłyszeliśmy zdanie, które wykorzystaliśmy w tytule: nowy rok szkolny — stare kłopoty.

Jakież to kłopoty? — Różne i rozliczne. Dopóki będzie młodzież — dopóty one będą — stwierdził ten sam nauczyciel — i co do tego wszyscy jesteśmy zgodni.

Problemem numer jeden, zresztą problemem starym jak szkoła, jest sprawa wolnego czasu dzieci i młodzieży. Wiadomo przecież, że uczeń spędza w szkole zaledwie kilka godzin, zaś pozostałe w domu i — co tu ukrywać — przeważnie poza domem, najczęściej na ulicy.

Sprawą do załatwienia jest więc sprawa wypełnienia wolnego czasu ucznia, a więc zapewni mu pożytecznej i godziny rozrywki. A to nie jest

sprawa łatwa ani prosta. Nurtuje ona pedagogów, organizacje młodzieżowe i społeczne. Wiele w tej dziedzinie już zrobiono, ale do ideału jeszcze bardzo, bardzo daleko.

Od lat obserwujemy, że w godzinach popołudniowych i wie-

STARE KŁOPOTY

czonych wielu uczniów waleśa się po ulicach, wystaje pod kinami, wysiaduje w kawiarniach, szuka rozrywek w poczekalniach dworcowych, gra w karty w miejskich parkach. Mówiąc krótko i ogólnie — spędza czas w nieodpowiedni sposób.

Jak temu zapobiec? — Oto pytanie, na które musi się znaleźć odpowiedź. Oto problem, który musi doczekać się rozwiązania.

Istnieją świetlice, boiska sportowe, kluby młodzieżowe, domy kultury, kółka zainteresowań, a mimo to problem jest problemem. Wydaje nam się, że będzie nim tak długo — jak długo nie będzie jak najszerzej pojętej społecznej interwencji. Powinna ona występować na każdym kroku, o każdej porze dnia.

A fakty dnia codziennego mówią, że sprzedaje się uczniom bilety na ostatnie seanse filmowe, że młodzieży podaje się piwo, że nie wyprasza się z restauracji i poczekalni dworcowych i nie reaguje na złe zachowanie i wybryki.

W Związku Radzieckim stosuje się od lat tzw. pedagogikę społeczną, która obowiązuje wszystkich. Skutki podobno są widoczne. Dlatego nie można jej zastosować u nas.

Wydaje się, że duże pole do popisu mają komitety rodzicielskie i organizacje młodzieżowe, zwłaszcza ZMS. Trzeba by wychodzić częściej na ulice, zaglądać do kin, parków, restauracji, kontrolować dworce, zwracać uwagę, wyciągać konsekwencje — wychowywać.

W Lublinie powstały zetemesowsko-harcerskie dwójki kontrolujące. Czy nie mogłyby powstać i u nas w Zagłębiu?

II Dni Kultury

Ziemi Będzińskiej

Przegląd amatorskich zespołów artystycznych

II Dni Kultury Ziemi Będzińskiej coraz bliżej. Organizatorzy przygotowują szereg dużych imprez, które obejmą swoim zasięgiem miasto Będzin, Czeladź i miejscowości powiatu będzińskiego. Jedną z największych imprez tegorocznych dni kultury ma być przegląd amatorskich zespołów artystycznych.

Obecnie organizatorzy przyjmują zgłoszenia amatorskich zespołów artystycznych wszystkich typów. Zainteresowani powinni porozumieć się z Wydziałem Kultury Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Będzinie. Dla najlepszych zespołów, ocenionych przez specjalnie powołane jury, przynależnych zostanie szereg cennych nagród.

Chór Gospodyń coraz głośniejszy

CHÓR Kół Gospodyń Wiejskich powiatu będzińskiego, który działa przy Powiatowym Domu Kultury w Grodźcu, staje się coraz bardziej znany nie tylko w naszym regionie, ale i w kraju. Występ chóru na tegorocznym Festiwalu Pieśni Zaangażowanej zwrócił uwagę organizatorów tej wielkiej ogólnopolskiej imprezy kulturalnej na ten zespół. Toteż, kiedy klasyfikowano najlepsze zespoły artystyczne na dożynki centralne do Warszawy, postanowiono zaprosić również będziński chór KGW.

Tak więc, w tych dniach wyjechały do Warszawy, na mające się odbyć w dniu 7 września dożynki centralne, 122 kobiety — członkinie chóru. Nieco wcześniej wyjechała do Warszawy jedyna w kraju, bardzo oryginalna kapela ludowa, w której grają wyłącznie kobiety. Chór Kół Gospodyń Wiejskich wystą-

pi na dożynkach centralnych wspólnie z zespołem Pieśni i Tańca Ziemi Będzińskiej, który znajduje się na zgrupowaniu zespołów artystycznych w Warszawie już od 22 sierpnia.

Dożynki w Będzińskim

W DNIE 14 września odbędzie się w niektórych miejscowościach powiatu będzińskiego dalsze dożynki. Jak wiadomo, dotychczas dożynki odbyły się już w Bobrownikach, Sączowie i Rogoźniku. W następną niedzielę dożynki zorganizowane zostaną w Okradzionowie, Ujejściu, Dąbiu, Grodźcu i Zabkowicach. W części artystycznej tych uroczystości światła płodów wystąpią najlepsze zespoły amatorskie placówek kulturalnych z terenu powiatu będzińskiego.

Odbudujmy pomnik-mauzoleum!

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W dniu 23 sierpnia 1919 roku w Sosnowcu odbył się tłumny, manifestacyjny pogrzeb. „W powodzi sztandarów i wieńców toczył się — pisał Józef Renik, jeden z uczestników — i świadków tamtych wydarzeń — żałobny kondukt ulicami miasta na cmentarz sosnowiecki, gdzie we wspólnym grobie spoczęły doczesne szczątki Ślązaków: Kołodziejczyka, Laskowskiego, Kleina i Hausa, ochotnika-ucznia z Sosnowca Stacherskiego, weterana powstania styczniowego Aleksandra Korzłowskiego z Modrzejowa i 12 innych powstańców, tak że Śląska jak i z Zagłębia, których nazwiska trudno dziś ustalić, bowiem dokumenty cmentarne, jak również i sam pomnik-mauzoleum, zostały przez hitlerowskiego okupanta zniszczone”.

Samych „piątek”!

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

380 licealistów rozpoczęło naukę w znanej sosnowieckiej „Staszycówce”, w tym 160 w klasach I. W bież. roku szkolnym Liceum Ogólnokształcące im. St. Staszica będzie obchodzić swoje 75-lecie i szukać się wielki zjazd ponad 3.000 abiturientów.

BĘDZIN i powiat dobrze przygotowały się do nowego roku szkolnego, na ogół sprawnie przebiegały wszystkie remonty. Dąbrowa Górnicza otrzymała nową szkołę nr 18.

ZAWIERCIE i powiat przejęły do szkół podstawowych 16.800 młodzieży, a do liceów ogólnokształcących — ok. 1.300. Poza tym w prze kształconych na Zasadnicze Szkoły Rolnicze dawnych SPR uczy się ok. 100 młodych ludzi. 15 września w Mierzęcicach zostanie oddana do użytku szkoła 25-lecia PRL.

MYSZKÓW i powiat posiadają 11.100 uczniów szkół podstawowych i około 600 licealnych. Ponadto ok. 140 osób podnosi swoje kwalifikacje w liceach dla pracujących. W styczniu, lub lutym przyszłego roku, Borynia koło Porajki otrzyma nową szkołę podstawową.

Remonty w mieście i w powiecie zostały zasadniczo ukończone, z tym że trwają jeszcze tu i ówdzie prace elewacyjne, co zresztą nie zakłóca toku nauki.

Wszystkim zagłębiowskim uczniom i uczniom życzymy samych piątek! (rl)

Pochwała uczciwości

W sobotę 30 sierpnia br. przybył do redakcji ob. Marian Fudański, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Zbrojnej i złożył znaleziony przez siebie portfel z dokumentami i gotówką w wysokości 400 zł. Okazało się, że poszkodowanym był rencista ob. Ignacy Majewski, który w dniu poprzednim, kupując grzałkę w sklepie z artykułami elektro-technicznymi, zgubił pieniądze.

Uczciwemu znalazcy należą się słowa uznania.



PIĄTEK, 5. IX. 69 R.

16.00 Aktualności. 16.15 Zapowiedź Dnia Telewizji Bułgarskiej. 16.20 „Bułgarskie wesele” — reportaż filmowy. 16.35 Dziennik. 16.50 Program filmowy. 17.05 „Bułgaria” — teletur-niej z cyklu: „Kraj i ludzie”. 18.00 „Największy na Bałkanach” — felieton filmowy. 18.25 Konfrontacje — film dokumentalny prod. bułgarskiej. 19.00 Przemówienie ambasadora Ludowej Republiki Bułgarii. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.00 Kronika Centralnej Spartakiady Młodzieży (z Wrocławia i Poznania). 20.15 Kino Interesujących Filmów: „Ob-jazd” — film fabularny prod. bułgarskiej. 21.35 „Cztery gołębie i chlopak” — film rozrywkowy prod. bułgarskiej. 22.05 Zakochania Dnia TV Bułgarskiej. 22.10 Dziennik.

SOBOTA, 6. IX. 69 R.

15.50 Aktualności. 16.15 „O spórcie szkolnym”. 16.35 Dziennik. 16.45 Dnia młodych widzów: „Sport i zabawa” — rozgrywki finałowe — program TV NRD. 17.40 „Spotkanie z przyro-dą”. 18.05 Program z cyklu: „Tradycja i współczesność”. 18.40 „Pegaz” — magazyn kulturalny. 19.30 „Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.10 „Z wizytą u Neptuna” — widowisko rozrywkowe. 21.10 Dziennik. 21.25 Kronika Centralnej Spartakiady Młodzieży. 21.40 „Les Girls” — film fabularny prod. USA.

Z czym do konsumenta?

Głodowy dzień w centrum Sosnowca

W ubiegły poniedziałek, między godziną 15 a 16, centrum Sosnowca było widownią kolejnego zlekceważenia konsumentów przez zakłady żywnościowe. Restauracja dworcowa nie dysponowała żadnym, dostojnie ani jednym daniem barowym. Znajdująca się w sąsiedztwie dworca smażalnia ryb została zlikwidowana, bez jakiegokolwiek wywieśki informacyjnej. Bar mleczny przy ulicy Warszawskiej pękał w szwach, mimo, że repertuar kulinarny tu prezentowany był w tym dniu ze zrozumiałych względów o połowę uboższy aniżeli w dniach, w których jadłospisy restauracji obfitują w dania mięsne. W knajpcie zmodernizowanej, lecz nadal pełniącej funkcję „pijalni wód ognistych”, przyzwyczajaliśmy się już otrzymywać wyłącznie zakąski do alkoholu.

Najżałośniej jednak wyglądała ta blica dań w nowym barze samoobsługowym przy ulicy Czerwonego Zagłębia. Z zup podawano tu wyłącznie pomidorową z makaronem, a z dań drugich, prócz ubogiego w mięso bigosu, mdłych i jałowych gołąbków oraz głupiego jasia w sosie z koncentratu pomidorowego (zwanego tu fasolką do bretońsku) — jakieś mięsne klopsiki w podobnym sosie lecz... bez ziemniaków.

Po barach odwiedziliśmy kilka tańszych restauracji. Jednak dopiero w dosyć schłodzonej (mimo brudnych szyb) „Staromiejskiej” na

rogu ulicy 22 Lipca i Dalekiej udało nam się znaleźć nieco przyzwoitsze dania poniedziałkowe i nawet trzy zupy do wyboru.

Na pewno dobry obiad można było w tym dniu zjeść w „Savoy’u”. Chodził nam jednak o bary oraz lokale II i III kategorii, które znów ostatnio w Sosnowcu „zeszły na psy”.

Sezon warzywny i owocowy w pełni, a w żadnym lokalu szybkiej obsługi w Sosnowcu nie znajdziemy smacznej, pikantnej potrawy z jarzyn, knedli ze śliwkami, naleśników z przecierem jabłkowym, apetycznie przyrządzonego chłodnika owocowego. Psująca się na straganach zielona i żółta papryka nie znalazła w naszej gastronomii mi-strza, który potrafiłby z niej przyrządzić kilka apetycznych dań, kombinowanych z naszymi warzywami. Gdzie w Sosnowcu można zjeść plac ki kartoflane? Czemu nie ma pierogów? Gdzie są warzywne risotto? Dlaczego nie podaje się makaronu zasmażanego na boczku i pomidoro-rach, lub zasmażanych w ryżu jabłek i śliwek z cynamonem? Czyżby naszym gastronomom brak było pomysłów? A może nurtuje ich obawa, że nie będzie na te potrawy popytu?

Gwarantujemy, że lokal, który starannie przyrządzi wspomniane dania i estetycznie je poda, nie będzie potrzebował dodatkowej popularyzacji. Bowiemy wieść o dobrej kuchni dociera do przeciętnego Po-laka jak błyskawica.

Tymczasem jednak chcemy po prostu zjeść po pracy cokolwiek, szcze-gólnie w beznamięsne poniedziałki i bez wędrówek po mieście, (zw)

Zetemesowski jarmark piosenki

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

spół i soliści mogą wykonywać wyłącznie utwory własne, lub napisane specjalnie dla nich przez kompozytorów i autorów tekstów, ale tylko takie, które do tej pory nie były jeszcze publicznie wykonywane! To właśnie ta ambicja. Warto dodać, że inicjatywą „Zagłębiaka” zainteresowała się m. in. Łódź, która również pragnie przyłączyć się do konkursu.

Jury Jarmarku wybierze cztery najlepsze utwory, wybór piątego pozostawiając publiczności. Nagrody ufundowali: ZM ZMS i Wydział Kultury Prez. MRN w Sosnowcu oraz gospodarze imprezy — dyrek-cja i rada zakładowa hut im. Cedlera i Jazz Club „Zagłębiak”.

Piosenki nagrodzone w czterech cyklicznych Jarmarkach zostaną z kwalifikowane do finału, który odbędzie się w przyszłym roku w Amfiteatrze w Parku Sieleckim, podczas Dni Sosnowca.

UWAGA — MYSZKÓW!

I przy okazji — druga wiadomość. ZM ZMS Sosnowca, Dąbrowy Górniczej oraz Jazz Club „Zagłębiak”, rozpoczynają po przerwie wakacyjnej organizowanie popularnych nie tylko wśród młodzieży Zagłębia, ale także w całym województwie, imprez pod nazwą „Spotkanie z młodzieżą”.

Pierwsze takie spotkanie odbędzie się już w najbliższą niedzielę 7 bm. o godz. 11 w Domu Kultury

Fabryki Naczyn Emaliowanych w MYSZKOWIE. Udział wezmą: grupa Józefa Gałuszkiego „Mieszczanie”, zespół wokalo-instrumentalny Leszka Rozmusa „Zagłębianie” oraz popularni już „Rywale”.

Wszystkie zespoły wzbogaciły swój program i częściowo zmieniły i rozszerzyły składy, np. „Mieszczanie” wzbogaciły się o saksofony, przy czym na jednym z nich gra syn znakomitego akordeonisty (Polskie Radio) Jacek Dziędzić.

A więc zapraszamy do Myszkowa na pierwszy powakacyjny turniej zespołów big-beatowych. (lir)

Zapomnieli o śmieciach

Z GÓRĄ dziesięć lat czekali mieszkańcy ulicy Kasztanowej w Sosnowcu na uporządkowanie terenu wokół nowych bloków. Wreszcie przecież doczekali się zrealizowania swoich postulatów. Otoczenie domów zostało uporządkowane. Ci, którzy przeprowadzali roboty, pamiętali jednak tylko o dzieciach, urządzając im wcale przyjemny plac zabaw. Zapomnieli natomiast całkowicie o takich urządzeniach, jak trzepaki, czy pojemniki na śmieci. Mieszkańcy ul. Kasztanowej pytają więc słusznie, gdzie mają trzepać dywany i pościel oraz dlaczego śmieci muszą wyrzucać do kilkaset metrów od swoich domów?

tyń samym osłabienia imperializmu w skali światowej.

Dumni jesteśmy, że to właśnie nasz bohater — aczkolwiek słabo uzbrojony żołnierz tragicznego września, kładł pierwsze fundamenty pod ostateczną klęskę faszystowskiej armii niemieckiej. Dumni jesteśmy z nieugiętej postawy całego narodu, z tego, że Polacy ani na chwilę nie zaprzestali walki, że toczyli boje zarówno na tyłach wroga, w oddziałach partyzanckich prawie wszystkich krajów Europy, jak i na wszystkich niemal frontach drugiej wojny światowej, by wreszcie w 1943 roku stanąć u boku Armii Czerwonej na decydującym froncie walki z faszyzmem i swój szlak bojowy zakończyć zwycięskim szturmem Berlina.

Kłęska wrześniowa przyspieszyła proces paralizacji sił politycznych, postawiła na porządku dziennym sprawę dokonania radykalnych re-

form ustrojowych w Polsce. Klasy dotychczas rządzące krajem i ponoszące odpowiedzialność za jego losy orientowały się w nastrojach społeczeństwa. Jednakże — mimo najrozmaitszych prób — nie były w stanie zaproponować narodowi nowej polityki wewnętrznej i zagranicznej. Przede wszystkim zaś nie chciały porozumienia ze wschodnim sąsiadem, lansując konsekwentnie teorię dwóch wrogów, zgodnie z którą Związek Radziecki w miarę upływu lat wojny „awansował” na wroga nr 1.

Jedyn realny, zweryfikowany w pełni przez historię program zasadniczej przebudowy ustroju politycznego, gospodarczego, społecznego naszego państwa opracowała i przedstawiła narodowi Polska Partia Robotnicza. Dzięki konsekwentnej realizacji tego programu, Polska wkroczyła na drogę postępu, odzyskała Ziemię Zachodnią, stała się nowoczesnym, silnym krajem,



O BRAKU POSZANOWANIA

Szanowny Redaktorze! 13 lipca br. udałam się po zakupy do sklepu MHD nr 50 w osiedlu na Krakowskiej. Przy straganie warzyw i owoców uformowała się duża kolejka. Stałam na jej końcu mimo, że miałam z sobą dwoje małych dzieci i mogłam skorzystać z przywileju obustronna mnie poza kolejnością.

Kiedy po wielominutowym czekaniu doszłam do lady wyrosły przede mną dwie panienki, koleżanki sprzedawczynie, które obsłużone zostały natychmiast przy wórze głośnie śmiechów i opowiadań osobistych przeżyć. Mój protest przelewką takim złażaniu klientów ekspedientka skwitowała pogardliwym spojrzeniem.

Byłam zdenerwowana i roztrzęsiona. Nie wiem nawet kiedy trzymany przeze mnie za rączkę dzieciak wyrwał się i potknął, upadł na trotuar rozbijając głowę. Sprawunków oczywiście nie zalażawłam zmuszona byłam bowiem szukać pomocy lekarskiej dla dziecka.

Od opisanego wyżej wypadku minęło parę tygodni, nie mogę jednak zapomnieć. Jestem już babcią, przyzyłam swoje, teraz wychowuję wnuczki. Autorami incydentu były młode panienki, ekspedientka i jej koleżanki — ludzie, którzy wcho-dzą w życie, pracują, a więc dojrzała. Brak im jednak ob-cia, doświadczenia życiowego, poszanowania dla osób star-szych. A przecież i te panienki będą kiedyś babkami, czego im życzy rozżalona.

J. J.
(nazwisko i adres znane redakcji)

DOKĄD PO „LAURY”

Obywatelu Redaktorze!

Handel jest podobno dziedziną najbardziej przez ogół krytykowaną. Cóż zrobić kiedy powodów do niezadowolenia jest ciągle tak dużo.

Ot — niby rzecz błaża, a jednak denerwująca: już z górą rok brak jest w sklepach liści laurowych, zwanych popularnie bobkowymi.

Jest to przyprawa bardzo w kuchni potrzebna, szczególnie teraz, gdy robi się marynaty na zimą.

Gospodynie chciałyby się dowiedzieć jaki jest powód braku liści laurowych i kiedy wreszcie ukąż się na rynku.”

J. F.
(nazwisko znane redakcji)

ŚLADEM waszej KRYTYKI

UPT WYJAŚNIA

Lipiec i sierpień są miesiącami szczytowego wykorzystywania urlopów przez pracowników instytucji. Urząd P.T. w Dąbrowie Górniczej notował w tych miesiącach rekordową ilość nieobecnych w pracy. Zakłócało to w dużym stopniu rytmiczność pracy UPT.

Aby skrócić czas załatwiania klientów w tym okresie kierownictwo urzędu przydzieliło do okienek pracowników rezerwowym 9 sierpnia, w dniu opisanym przez czytelnika „WZ” poza urlopowcami zanotowano aż 11 pracowników nieobecnych w pracy, dlatego okienka kasowe czynne były na zmianę.

Książka załatwień i wniosków znajduje się zawsze w kontroli kasowej. Prawdopodobnie na skutek zdenerwowania pracownika nie można jej było znaleźć w chwili gdy prosili o nią klienci.

PROŚBA O WYRÓZUMIAŁOŚĆ

Również urlopami i brakami kadrowymi tłumaczy MHD Art. Spółzycymi powod, dla którego skrócono czas otwarcia sklepu nr 72 przy ul. Bohaterów Getta.

„Niemazne skrócenie godzin otwarcia sklepu nie spowodowało na pewno aż tak poważnych

trudności w zaopatrzeniu tej dziedziny, jak to sugeruje Wasz Korespondent. Sądźmy, że wyjaśnienie nasze spotka się z życiawą wyrozumiałością klientów” — pisze Dyrekcja MHD.

RURY NALEŻĄ DO GAZOBUDOWY

Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Sosnowcu odpowiadając na notatkę prasową pt. „Stos żelazta do wyrzucenia” wyjaśnia, że rury, leżące na terenie niezabudowanym, za przejazdem kolejowym przy ul. Wojska Polskiego należą do „Gazobudowy” Zabrze. Przedsiębiorstwo to jest w trakcie budowy turociągu gazowego, biegnącego z Szobienic do Zab-kowic. Teren, na którym złożo-ne są rury, nadzorowany jest przez pracowników budowy.

ZASTOSOWANO ŚRODKI ZARADCZE

Miejski Ośrodek Sportu, Turystyki Wypoczynku w Sosnowcu przesyłając środki mające na celu zabezpieczenie socno-wieckiego kąpieliska w parku Sieleckim przed niszczeniem przez użytkowników.

Personel administracyjny ką-pieliska zobowiązano do:

- zwiększenia czujności i natychmiastowego reagowania na próby zanieczyszczania basenów i ich otoczenia;
- podawaniem przez radiowęzel komunikatów o konieczności zachowania porządków w o-biektach;
- dokonywania wymiany wody w basenach i utrzymanie jej w stanie zachęcającym do kąpeli.

„Tamara” czy ta mara?

Z ENTUZJAZMEM przywitaliśmy swego czasu otwarcie przy ul. Czerwonego Zagłębia w Sosnowcu sklepu z pamiątkami radzieckimi „Tamara” pod auspicjami „Jubile-ra”. Niestety, nasza radość trwa-la krótko...

Bardziej efemerycznej placówki handlowej próżno szukać w całym Zagłębiu. Po pierwsze nigdy nie wiadomo, kiedy sklep jest otwarty. Już dosłownie kilkanaście razy na wyrwanej zesztytu, obszernej kartce, nagryzmolono „zam-

knięte z powodu choroby per-sonelu” (cie, choroba!), albo, jak ostatnio — „zamknięte z powodu urlopu personelu”. To jeszcze nie wszystko. Jeśli personel jest, to znaczy nie jest na chorobie, czy na urlopie, wówczas często lubi się spóźniać z otwarciem placówki i to po pół godziny.

Już sami nie wiemy, czy to rzeczywiście „Tamara”, czy ta mara czyli niezwykle zjawisko w naszym handlu.

poczęły zwycięskie walki o wyzwolenie narodo-

I rzecz najważniejsza: po drugiej wojnie światowej, w rezultacie osłabienia imperializmu, powstał — zwały wokół Związku Radzieckiego — potężny obóz państw socjali-stycznych, obóz wywierający dziś zasadniczy — pośredni i bezpośredni — wpływ na losy całego globu.

Dzięki konsekwentnej polityce partii i władzy ludowej, dzięki historycznym zdobyczom narodu, w ostatnim 25-leciu nastąpiły również nieodwracalne zmiany w psychice społeczeństwa polskiego, w jego postawach i poglądach na otaczającą rzeczywistość. Doskonale zdaje-my sobie dzisiaj wszyscy sprawę z tego, co może nam zaofiarować imperializm. Tym bardziej więc cenimy sobie nasze sojusze polityczne — szczególnie w obliczu stałych ataków na nasze granice zachodnie ze strony polityków NRF.

Dobrodziejstwa amnestii

Od dnia wejścia w życie ustawy z 21 lipca 1969 r. o amnestii minęło już kilka tygodni. Okres ten pozwala na wyciągnięcie pewnych spostrzeżeń i wniosków. Na dokonanie pełnej oceny przebiegu akcji amnestyjnej na terenie objętym zakresem działania Prokuratury Powiatowej i Sadu Powiatowego w Będzinie jest jeszcze za wcześnie. Można jednak stwierdzić, że przebiega ona sprawnie.

Większość prac, związanych ze stosowaniem amnestii tak w zakładzie karnym położonym na terenie powiatu, jak i w Sądzie Powiatowym i Prokuraturze Powiatowej, została wykonana. Jest to nie tylko zasługa sędziów i prokuratorów, ale i MO, służby więziennej jak i innych organów państwowych, a także organizacji społecznych m. in. Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej.

Organa państwa, jak i organizacje społeczne podjęły kroki, by ułatwić tym, którzy skorzystali z dobrodziejstwa amnestii, włączenie się do społeczeństwa uczciwych ludzi i podjęcie pracy. Zakłady pracy zobowiązane zostały do zatrudnienia ludzi zwolnionych z zakładów karnych oraz udzielania im w niektórych wypadkach zaliczek pieniężnych. Zwalniani z zakładów karnych otrzymują informacje o możliwościach zatrudnienia i kierowani są do pracy przez wydziały zatrudnienia. W celu czuwania nad stworzeniem osobom amnestionowanym warunków do włączenia się do normalnego życia, przy wszystkich przejazdach rad narodowych powołane zostały zespoły koordynacyjne, w skład których wchodzi m. in. przedstawiciele prezydium, sądu, prokuratury i zakładu karnego. Przyjmuje się, że na teren tutejszy powróciło z zakładów karnych około 150 osób amnestionowanych. Znaczną część z tych, którzy powrócili, podjęła już pracę przy czym największą osobę amnestionowaną zatrudnił kopalnię.

Jak ułoży się dalsze życie tych ludzi — zależy to będzie już od nich samych. Ta uwaga dotyczy także, a może i przede wszystkim tych, którzy do tej pory nie podjęli pracy. Im przedziś, ci, którzy dzięki aktowi łaski państwa wrócili na wolność zechcą zrozumieć, że praca jest czynnikiem wychowawczym i stabilizującym ich życie, że społeczeństwo nie chce, by żyli na jego koszt — tym lepiej. Znajdą się niewątpliwie tacy, którzy nie wykorzystają szansy, jaką im dano. Tak na przykład w ostatnich dniach zastawiany został przez Prokuraturę Powiatową w Będzinie areszt tymczasowy wobec osoby, która w lipcu opuściła więzienie dzięki amnestii. Osoba ta popełniła taki czyn jak ten, za który niegdyś została skazana.

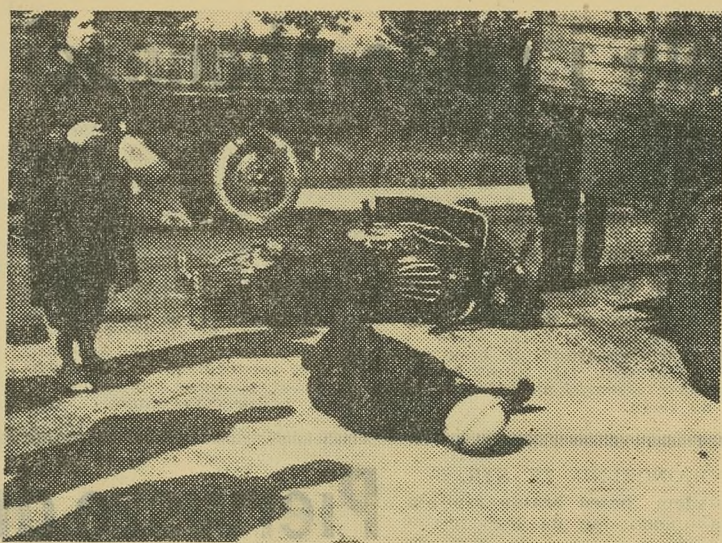
Prokuratura otrzymała również informacje z jednego z zakładów pracy, że dwie spośród skierowanych do tego zakładu poprzez wydział zatrudnienia osób zwolnionych z więzienia na podstawie amnestii, po podjęciu zaliczek nie zgłosiły się już do pracy.

Należy w tym miejscu przypomnieć, iż zgodnie z ustawą o amnestii, ten kto nie chce żyć uczciwie i popełnił z powrotem umyślnie podobne przestępstwo — traci dobrodziejstwo amnestii. Jeśli zostanie skazany za nowy czyn, będzie musiał odbyć nie tylko nową karę, ale i tę, którą mu darowano.

Chciałbym jeszcze przypomnieć treść przepisu art. 8 ust. 1 dnia 21 lipca 1969 r. o amnestii (na treść tego przepisu zwrócił już uwagę Wiceprezes Sadu Wojewódzkiego w Katowicach G. Bałger w artykule zamieszczonym w jednym z poprzednich numerów „Wiadomości Zagłębią”). Przepis ten stwierdza, że nie stosuje się darowania i łagodzenia kar na zasadzie amnestii wobec tych sprawców przestępstw popełnionych przed dniem 15 lipca 1969 r. którzy w dniu 21 lipca 1969 r. nie byli znani organom ścigania. Jeśli jednak sprawca takiego przestępstwa zgłosił się do organów ścigania nie później niż do 31 grudnia 1969 r. i ujawni istotne okoliczności czynu oraz osoby, które z nim współdziałały w dokonaniu tego przestępstwa — wówczas stosuje się amnestię, przy czym ustawa rozszerza jej dobrodziejstwo wobec takich osób, gdyż umarza się postępowanie karne w sprawach o przestępstwa zagrożone karą pozbawienia wolności do lat pięciu, w sprawach o przestępstwa zagrożone karą surowszą niż wspomniana, w razie wymierzenia kary do lat pięciu ulega ona podobnie jak i orzeczoną obok niej grzywna darowaniu i wreszcie łagodzi się o połowę karę pozbawienia wolności, wymierzona w rozmiarze powyżej lat pięciu do lat piętnastu, oraz orzeczoną obok niej grzywnę, przy czym w szczególnych wypadkach, na wniosek prokuratora sąd może nawet sprawcę uwolnić od kary.

Jest to przepis głęboko humanitarny, stanowi zachętę do oczyszczenia się i zerwania z przestępstwa — działalności. Z przepisów tego skorzystały już niektóre osoby, zgłaszając do tutejszych organów powołanych do ścigania przestępstw o dokonanych przez nie czynach, za które, w wypadku późniejszego ich ujawnienia przez te organa, musiałby ponieść odpowiedzialność.

mgr HENRYK WASIK
Prokurator Powiatowy w Będzinie



Wśród zakupów na jesień i zimę ważną pozycję stanowią męskie garnitury. Aby zorientować się, co szyją nasi krawcy i jak będzie ubrany modny mężczyzna — odwiedziliśmy filię Bytomskich Zakładów Odzieżowych w Dąbrowie Górniczej.

Na taśmach produkcyjnych tego zakładu znajdują się aktualnie męskie marynarki na eksport do Kanady. Jest to pierwsza próba partia w ilości 6600 sztuk, szyta z elanowej w trzech kolorach: granatowym, zielonym, brązowym, według fasonu, jaki życzy sobie klient. Są to tzw. marynarki klubowe z metalowymi guzikami.

W pierwszych dniach września zakład zaczynać szyc na rynek krajowy garnitury całodzienne na wszystkie okazje i z myślą o karnawale ze 100 proc. krepy. Jest to produkcja standardowa i stanowi specjalność dąbrowskiej filii. Garnitury te szyje się z elany E55 i elano-weiny, w kolorach brązowym, zielonym i szarym, w modnym tzw. stylu safari. Charakterystyczne cechy tego stylu to: wydłużone marynarki, szersze klapy i lekko odstające, podwyższone kołnierze, szerokość spodni 22-23 cm. Ubrania przeznaczone są dla typowych o normalnych wymiarach mężczyzn.

W ciągu jednego dnia zakład produkuje 400 ubrań, a w IV kwartale 1970, gdy załoga osiągnie docelową ilość 915 zatrudnionych, szyc się ich będzie 800 sztuk.

Zakład jest nowy, wybudowany dopiero przed dwoma laty. Jego załogę stanowią w 90 proc. kobiety. 60 proc. to pracownice o pełnych kwalifikacjach, a 40

Ludzie bądźcie ostrożni!

Alkohol, brawura, słaba znajomość przepisów drogowych — to główne przyczyny wypadków na jezdniach. Prawie codziennie jesteśmy świadkami ludzkich tragedii. Jak ta oto — zrozpaczonej żony, stojącej bezradnie nad ciałem nieprzytomnego męża, którego motocykl zderzył się ze skręcającą ciężarówką. Niniejsza migawka niech będzie przestrogą dla użytkowników dróg publicznych. Sezon wzmożonego ruchu drogowego trwa bowiem nadal...

Fot.: Z. Wudkiewicz

Tam, gdzie produkcja i troska o załogę idą w parze

proc. przechodzi szkolenie przyzakładowe. Produkcja jest prawie całkowicie zmechanizowana. Warunków, w jakich pracuje tu załoga, może jej pozazdrościć niejedien zakład. Hale produkcyjne b. widne, przestronne, czyste, działają wentylatory i urządzenia oczyszczające powietrze. Warunki bhp są wysoce zadowalające. Szatnie, duża estetycznie urządzona jadalnia, pomieszczenia sanitarne — wszystko dla wygody liczonej rzeszy pracujących kobiet.

W dziedzinie zdobyczy socjalnych, na zasadzie porozumienia

z sąsiadującym „Damelem”, pracownicy korzystają ze żłobka i przedszkola, a także z ośrodków czasowych. W najbliższym czasie rozpocznie się budowę wspólnej z „Damelem” stołówki, w której zakład partycypuje kwotą 2 mln złotych.

Pracownicy stale otrzymują kawę zbożową, wody mineralne, sodową z rosavitem, w czasie upałów nawet cytryny.

Jak widać troska o załogę jest w tym zakładzie stawiana na równi z produkcją.

IRENA KARPIŃSKA

Z wizytą w klimontowskim szpitalu

STATNIO odwiedziliśmy Reumatologiczny Szpital Dziecięcy w Klimontowie. Odpowiedzi na kilka pytań udzielił nam dyrektor szpitala dr Bronisław KOPEC.

— Od kiedy istnieje szpital?

— Od listopada 1963 roku.

— Jak nam wiadomo, szpital jest jedyną w województwie katowickim placówką tego typu. Jakiego rodzaju choroby leczą w tym szpitalu?

— Jak przedstawia się sytuacja wyposażeniowa szpitala w sprzęt i aparaturę medyczną?

— W zasadzie szpital nie odczuwa braków w tym zakresie. Przysłałby się jednak wielokanałowy aparat do EKG z przystawkami do zapisu tętna i fonokardiografii, którego do urządzenia bez finansowej pomocy Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia nie będziemy w stanie zakupić.

Czy szpital otrzymuje pomoc i w jakiej formie ona się przejawia?

— Istnieje Komitet Opiekuńczy szpitala, w skład którego wchodzi dyrekcja kopalni: „Klimontów”, „Kazimierz-Juliusz” oraz WSS „Robotnik” w Ka-

zimierz-Górnym. Kopalnia „Kazimierz-Juliusz” przeprowadzi do końca tego roku roboty o wartości 30 tys. złotych polegające na odnowieniu pomieszczeń szpitala, zaś kopalnia „Klimontów” przyrzeka przekazać do dyspozycji naszych pracowników 1 mieszkanie.

Ze strony organizacji zakładowych i dyrekcji wymienionych przedsiębiorstw spotykamy się z pełnym zrozumieniem naszych potrzeb.

— O ile nam wiadomo — szpital boryka się z trudnościami kadrowymi. Może kilka słów na ten temat.

— Szpital dotychczas nie osiągnął normy w zakresie kadry fachowej, ustalonej 3 lata temu przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej. Sytuacja na tym odcinku z roku na rok ulega jednak poprawie dzięki pełnemu zrozumieniu naszych potrzeb przez Powiatowy Wydział Zdrowia w Będzinie. Trudności w zdobyciu odpowiedniej ilości kadry medycznej, a zwłaszcza lekarzy wynikają również z powodu braku mieszkań. A pod tym względem jesteśmy całkowicie uzależnieni od Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Będzinie.

Rozmawiał: Stw.

Wspomnienia sprzed 30 lat

Pierwsze dni okupacji

Dr Kazimierz PARKITA

ny poprosił mnie o zezwolenie kupienia mu lemoniady, wskazując na kieszonkę z polskimi pieniędzmi. Pośladłem go lemoniadę, którą pił w ciągu dnia i nocy.

Od pierwszego dnia wojny miasto Sosnowiec tonęło w ciemnościach nocy, a całkowite zaciemnienie okien wywoływało uczucie grozy i tajemniczości. Tylko od czasu do czasu przewijał się ktoś przez ulicę. Idealna atmosfera do działalności „piętej kolumny”, której nie brakowało na terenie Sosnowca.

Wieczorem 3 września byłam świadkiem zatrzymania podejrzanego osobnika w punkcie obrony przeciwlotniczej w dawnej szkole im. Prusa przy ul. Orlej, który ubrany w mundur powstańca śląskiego, z legitymacją powstańca wydawał się bardzo podejrzany. Co z nim zrobiono — tego nie wiem, ale wobec braku dowodów prowadzenia działalności dywersyjnej, prawdopodobnie puszczono go na wolność. Rankiem 4 września zapanowała w szpitalu atmosfera podniecenia i niepokoju. Do szpitala ścigali się całe masy sanitariuszek PCK, które szukały schronienia pod pretekstem doszkalania fachowego. Obok czynności porządkowych na salach;

operacyjnej, opatrunkowej i salach chorych, oddały one duże usługi przy rozładunku ze skrzyni i złożeniu na swoim miejscu instrumentarium chirurgicznego przeznaczonego do ewakuacji. Umieszczono również na swoim miejscu aparat rentgenowski z drugiego piętra.

W godzinach przedpołudniowych pojawił się na oddziale dr Stanisław Stoch, który objął kierownictwo oddziału chirurgicznego. W sąsiednim budynku, gdzie znajdowała się ad ministracja Ubezpieczalni Społecz-

nej, na trzecim piętrze istniały wówczas oddziały wewnętrzny i okulistyczny. Ordynatorem oddziału wewnętrznego był dr Karol Zahorski. Na I piętrze właściwego szpitala mieścił się oddział ginekologiczno-położniczy, na czelu którego stał ordynator dr Władysław Witkowski.

Atmosfera podniecenia wrosła w godzinach na godzinę. Około południa dały się słyszeć odgłosy wystrzałów dochodzące z ulicy 3 Maja. Były to niewątpliwie echa potyczek przedniej straży Wehrmachtu z cofającymi się oddziałami Wojska Polskiego lub pojedynczymi ich żołnierzami. Nie brakło również w Sosnowcu bezimiennych bohaterów, którzy po cywilnemu lub w mundurze powstańca z bronią w ręku wbiegli na ulice miasta, aby powstrzymać wroga.

Jednym z nich był powstańca śląski ob. Józef Buchacz, ojciec mego kolegi dr Mariana Buchacza, który w pamiętny dzień 4 września z karabinem w ręku wpadł do mnie na oddział chirurgiczny około godz. 13, prosząc mnie o przyjęcie go i ukrycie w szpitalu. Wraz z nim wpadł na oddział nieznany mi pod

choraży Wojska Polskiego, którego nazwiska nie pamiętam.

Nie tracąc ani chwili czasu, poleciłem rozebrać rannego w nogę Buchacza i umieścić w jednej z sal chorych na II piętrze. Mundur poleciłem wrzucić do paleniska centralnego ogrzewania w kotłowni, a karabin kazałem siostrze Klimie Rojek wyrzucić za ogrodzenie od strony północy. W rozgardiaszu, ja ki zapanował na oddziale, wykona no moje polecenie. Pozostawiono jednak na ławce w korytarzu II piętra spódnice powstańca Buchacza. Podchorążego zaś wzięli do zajmowanej przeze mnie dyżurki i ubrałem we własną piżamę.

W niespełna 10 minut po ukryciu się w szpitalu powstańca Buchacza na oddział chirurgiczny pospyły się strzały z karabinu maszynowego ustawionego na dachu domu przy ulicy 3 Maja. Chorzy i cały personel szpitalny przycupnęli na łóżkach, podłogach i w kątach. Na szczęście strzały nie wyrządziły żadnych strat poza uszkodzeniem tynku i wybieleniem kilku szyb.

W kilka minut po ostrzelaniu szpitala weszło do hali szpitalnej, kierując się na oddział chirurgiczny dwu poruczników w towarzystwie podoficerów, wszyscy z wycelowanymi do przodu pistoletami.

Z grupą tą, przyprowadzoną przez portiera Brzozowskiego, zetknąłem się oko w oko w drzwiach prowadzących na oddział chirurgiczny z II piętra.

— Wer spricht deutsch? (kto mówi po niemiecku?) — warknął naj bliżej stojący porucznik.

— Ich Herr Oberleutnant — odpowiedziałem zorientowawszy się w mig w randze oficerskiej i wysunąłem się do przodu.

— Wer hat aus den Krankenhaus geschossen? (kto strzelał ze szpitala?) — Odpowiedziałem, że nikt ze szpitala nie strzelał, po czym kazali się prowadzić do rannego żołnierza niemieckiego.

Ruszyliśmy razem na III piętro, gdzie w zachodniej części oddziału leżał w separecie ranny hitlerowiec.

— Heil Hitler — pozdrowili rannego, który odpowiedział słabo, unosząc lekko lewe przedramię w odpowiedzi. Wymiana zdań była krótka. Zrozumiałem jednak z urzeczonych, ledwo słyszalnych słów, że traktowano go tutaj po ludzku, że został zaopatrzony i otoczony troskliwą opieką. Jeniec nie zapomniał o tym, że uchroniono go przed



Fot. Z. Kempa

Z cyklu:

Nasze dziewczęta

WIADOMOŚCI ZAGŁĘBIĄ 3

Nr 36 (699) 5. IX. 1969 r.



Andrzej ZBYCH STAWKA WIĘKSZA NIŻ ŻYCIE

drugie (7) narodziny

— W ogóle — pomyślał — urodziłem się chyba w czepek. Wszystko idzie nadszperzanie łatwo. Myślał, że długo będzie sprawdzany, zanim powierzą mu robotę. Stało się jednak inaczej. Opowieść młodego Niemca z Litwy, Hansa Klossa, który figurował w rejestrach zagranicznych agentów Abwehry, nie wzbudziła niczyjś podejrzeń. Sposób, w jaki Hans Kloss wyostał się z łap bolszewików, był także całkiem wiarygodny, a konfrontacja z majorem Hubertusem, który kilkakrotnie widział Klossa w Kłajpedzie, a potem w Wilnie już po wkroczeniu Rosjan, także wypadła pomyślnie. Nieraz w duchu błogosławił Jakubowski, który kazał mu z fotografii rozpoznawać różnych ludzi, których zmusił go, by nauczył się na pamięć twarzy wszystkich ludzi, z którymi stykał się prawdziwy Hans Kloss, a których zdjęcia udało się radzieckiemu wywiadowi zdobyć.

Właściwie nie ma się z czego cieszyć — pomyślał. Zaczął się na coś przydawać Jakubowskiemu dopiero dwa miesiące temu. Przedtem, jako elew oficerskiej szkoły Abwehry, gdzie skierowano go ze względu na znajomość języków rosyjskiego i polskiego, i rozeznanie w problematyce radzieckiej — mógł być obserwowany. Zresztą, jakież cenne dla wywiadu informacje mógł zdobyć uczestnik przyspieszonego kursu szkolenia oficerów Abwehry?

Skierowano na ten przyspieszony kurs, ponieważ Hans Kloss skończył tajną niemiecką podchorążówkę w Kłajpedzie jeszcze za czasów litewskich, a także dlatego, że rosyjski front potrzebował ciągle nowych oficerów. Po sześciu miesiącach szkolenia w zwalczaniu nieprzyjacielskich agentów lieutenant Kloss skierowany został do tego właśnie rosyjskiego miasteczka w charakterze oficera Abwehry przy sztabie dywizji. W pięć dni później, gdy przechodził koło spalanej bóżnicy, młoda kobieta w filcowych butach wymieniła hasło. Odpowiedział jej, zaskoczony szybkością, z jaką wywiad go odnalazł. Otrzymał polecenie zgłoszenia się do krawca Worobina. Przyszedł z pierwszym meldunkiem — będzie go zawsze pamiętał. Dotyczył liczby rannych i zabitych w niedawno stoczonej bitwie. Informacji dostarczyła mu Marta, którą właśnie poznał i która nie mogła się z nim spotykać z powodu nawału pracy w szpitalu. Doktor Marty Becher zazdrościł Klossowi wszyscy oficerowie dywizji. Kloss sam był zaskoczony, jak łatwo dziewczyna przylgnęła do niego. Pierwszą informację w każdym razie jej zawdzięczał — rozgrzeszył się przed sobą.

Wszedł do budynku szkoły, gdzie mieścił się sztab dywizji i zameldował się swemu dowódcy dywizji pancerniej, pułkownikowi Helmutowi von Zanger.

— Jak zwykle, punktualny co do sekundy — powiedział z uznaniem pułkownik. — To wielka zaleta u młodego oficera — zwrócił się do grubego szefa sztabu, który kreślił na rozłożonej przed sobą mapie jakieś strzałki, używając na przemian raz czerwonego, raz niebieskiego ołówka. Tamten pokłakił głową bezmyślnie, a Sturmfuhrer Stedtkę, którego czarny mundur SD odcinał się od zgłębionej zieleni innych mundurów oficerskich, uśmiechnął się ironicznie.

— Ponieważ jesteście w komplecie — powiedział pułkownik — możemy zaczynać. Siadajcie, panowie. — Rozpostarł przed nimi mapę, usłusznie podsunął przed tłustego szefa sztabu. Dziewięciu oficerów pochyliło się nad nią.

— Nasze uderzenie — pułkownik powiódł trzcinką po linii skreślonej przez szefa sztabu — skierujemy tu, w rejonie wsi Kamieniuszki. Rozpoznanie wykazało, że w tym miejscu możemy się spodziewać najsłabszej obrony. Zadanie jest następujące: uderzyć wszystkimi siłami dywizji i przerwać bolszewickie umocnienia na niewielkim odcinku. Zagon pancerny musi się wderować dwadzieścia — dwadzieścia pięć kilometrów w głąb obrony nieprzyjaciela i oprzeć się o miasteczko Szepielnikowo. Tam dokonuje manewru, zmienia kierunek marszu pod kątem prostym, skręcając na północ. Po dalszych piętnastu — dwudziestu kilometrach następuje spotkanie z 33 dywizją pancerną. W ten sposób w ciągu ośmiu do dziesięciu godzin przerywamy front bolszewicki na odcinku mniej więcej czterdziestu kilometrów. Korzystając z dezorganizacji przeciwnika, podciągamy zaopatrzenie. W tym czasie drugi rzut niszczącej siły żywą nieprzyjaciela, przeczesując teren workowego zagłębia. Oczywiście, warunkiem powodzenia przedsięwzięcia jest całkowite zaskoczenie. Pamiętajcie, panowie, że mamy rok czterdziesty drugi, że to nie lato zeszłego roku. Bolszewicy zdążyli się już nieco otrząsnąć i usiłują zmontować obronę na linii rzeki Kamienica. Tylko niespodziewane uderzenie zmasowanymi siłami pozwoli wypełnić postawione przez dowództwo korpusu zadanie. Czy wszystko jasne? Czy któryś z panów ma jakieś pytania? — Pułkownik zdjął okulary, przecierał je skrawkiem irchy, błądząc po ich twarzach mętnym wzrokiem krótkowidza.

Oczywiście, lieutenant Kloss miałby zapytanie do pułkownika von Zanger, ale właśnie on nie może o nic pytać. Dobrze byłoby znać dokładny termin uderzenia, ale i tak informacja ma duże znaczenie. Na szczęście dowódca trzeciego pułku wyręcza Klossa, zadając to pytanie. Idzie mu o termin planowanego uderzenia. Rzecz w tym, że znaczna część dział pancernych jego pułku poddawana jest okresowemu przeglądowi, który będzie można zakończyć najwcześniej jutro.

— Zdąży pan — uspokoił go szef sztabu. — Termin jest siódmego, to znaczy pojutrze, godzina 4.30 rano. Oczywiście, dowódcy odcinków otrzymają załokowane koperty, które będą mogli otworzyć dopiero po północy. Przegrupowanie musi nastąpić w ciągu trzech — czterech godzin przed świtem, aby zaskoczenie było kompletne.

— Nie ma żadnych pytań? — włącza się pułkownik. — Więc to wszystko, jeśli idzie o sprawy operacyjne. A teraz Sturmfuhrer Stedtkę poinformuje panów o krokach podjętych w celu zapewnienia bezpieczeństwa na tyłach.

— Dziś wydałem — zaczął Stedtkę, powoli wstając z krzesła — rozporządzenie dotyczące obowiązku zgłaszania się młodzieży w celu wyjazdu na roboty do Niemiec. Termin natychmiastowy. Oczywiście, nie liczę, że zjawi się zbyt wielu chętnych, więc od jutra spróbujemy ochotników poszukać. Znajdziemy ich choćby poukrywali się w mysich dziurach...

Pułkownik von Zanger ziewnął, dyskretnie zasłaniając sobie usta dłonią. Przez chwilę Kloss spoکاł się z nim wzrokiem. Pułkownik był znudzony, najwyraźniej znudzony gadaniną Stedtkęgo.

c.d.n.

Liczy nie kłamią

Tele i radio-abonenci

W CHWILI obecnej liczba radioodbiorników w Sosnowcu zwiększa się bardzo powoli. Nic w tym dziwnego. Chyba każda rodzina posiada już radioodbiornik lampowy, a przynajmniej tranzystorek. Na koniec ubiegłego roku mieliśmy w Sosnowcu 33 033 radioodbiorniki, czyli 232,4 na tysiąc mieszkańców.

Liczybę tę niewątpliwie wzrosłyby ogromnie, gdyby nie fakt, że od lat w handlu pojawiają się te same typy radioodbiorników, że brak tych o światowym standardzie, że brak nadal z zakresu fal ultrakrótkich. Jakoś nasz przemysł nie bierze sobie tego do serca.

Szybko skaczą natomiast dane dotyczące liczby telewizorów. W 1961 r. mieliśmy ich zaledwie 77,4 na tysiąc mieszkańców. Obecnie wypada już ich 169,2. W sumie w Sosnowcu zarejestrowanych jest grubo ponad 27 tysięcy odbiorników telewizyjnych.

Nowe, tańsze modele oraz dogodne ratalne warunki sprzedaży powodują, że liczba telewizorów szybko wzrasta. Oby w parze z tym szła coraz lepsza jakość naszych odbiorników telewizyjnych i oby skończyły się kłopoty z naprawami. ZURIT zapewnia zresztą, że już niedługo rozwinięto swoje placówki usługowe i powodów do narzekania będzie coraz mniej. (rl)

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

samosadę, przed bramą szpitala, że zakupiono mu na jego prośbę lemoniadę i owoce, że wreszcie zdjęto z posterunku harcerza pełniącego straż przy jego łóżku. Na zakończenie rozmowy wskazał palcem na drzwi, w których stałem nieruchomo, i powiedział z wysiłkiem: „Dieser polische Doktor hat mir sehr viel geholfen und war sehr um mich besorgt” (ten polski lekarz dużo mi pomógł i otoczył mnie troską).

Po opuszczeniu pokoju jeńca, oficerowie niemieccy kazali się o prowadzić po oddziale. Zauważyłem, że podchorążych w mojej piżamie krąży za nami jak cień. Nie pomogły moje mrugania i gesty, aby się ulotnił, bowiem na korytarzu II piętra wpadł w oko jednemu z poruczników, który w napół żartobliwej formie spytał:

— Uñd was mach' hier dieser gesunde Bub, was ist los mit ihm? (co tu robi ten zdrowy chłopak, co z nim jest?)

Nie byłem przygotowany na to pytanie. Ale szybko i bez namysłu odpowiedziałem: Er hat Nierenbeschwerden (ma dolegliwości nerkowe) — kamica nerkowa, dodałem po polsku, chcąc przygotować do odpowiedzi wścibskiego podchorążego.

— Was? — zapytał porucznik. — Ich weiss nicht wie man das deutsch nennt, aber ich glaube das heist Nierensteine. (Nie wiem, jak to się nazywa po niemiecku, ale myślę że kamienie nerkowe).

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT ANTYKOROZYJNYCH P.W. w Świętochłowicach, woj. katowickie,

zatrudni od zaraz

malarzy i pomocników malarzy

(robotników niewykwalifikowanych) przy konserwacji naziemnych konstrukcji przemysłu węglowego i energetycznego

Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy obowiązującego w budownictwie. Pracownicy mogą się stołować za niską opłatą w stołówkach kopalnianych. Pracownicy zgłaszający się do pracy otrzymają bezpłatne zakwaterowanie w hotelach robotniczych, ubrania robocze i buty. Niezależnie od tego otrzymają raz w miesiącu zwrot kosztów przejazdu do miejsca stałego zamieszkania w celu odwiedzenia rodziny. W razie indywidualnych zgłoszeń PRA-PW zwraca koszty podróży z miejsca zamieszkania po przepracowaniu 14 dni. Zgłoszenia do pracy przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia PRA-PW w Świętochłowicach, przy ul. Armii Czerwonej 48. 155kr

U W A G A ABSOLWENCI LICEÓW OGÓLNOKSZT. STOWARZYSZENIE STENOGRAFÓW I MASZYNISTEK OŚRODEK KURSU NR 2 W SOSNOWCU, UL. PARKOWA 1

organizuje

PÓŁROCZNY KURS PISANIA NA MASZYNIE I STENOGRAFII DLA ABSOLWENTÓW LICEÓW OGÓLNOKSZT.

Informacji udziela sekretariat kursu przy II Liceum Ogólnokształcącym im. E. Plater, Sosnowiec, ul. Parkowa 1. 179kr



„LINGWISTA” STUDIUM JĘZYKÓW OBCYCH w Sosnowcu

PRZYJMUJE ZGŁOSZENIA NA ROK SZKOLNY 1969/1970 NA NAUKĘ JĘZYKÓW OBCYCH

systemem stacjonarnym, na kursach niedzielnych i zaocznych Nowoczesne, praktyczne metody nauczania dla początkujących i zaawansowanych!

Staranny dobór lektorów, odpowiednie podręczniki i pomoce naukowe gwarantują wysoki poziom nauki. Szczegółowych informacji udziela i przyjmuje zapisy: Ośrodek nr 1 — II Liceum Ogólnokształcące im. E. Plater w Sosnowcu, ul. Parkowa 1. kr 6643

Wynajmiemy natychmiast

DLA AKTORA

POKÓJ

SUBLOKATORSKI

w Sosnowcu

Zgłoszenia: Państwowy Teatr Zagłębia w Sosnowcu, ul. Teatralna nr 4, telefon 66-07-91. 180kr

Nowa cenna publikacja o Zagłębiu Dąbrowskim

NA PÓLKACH księgarskich ukazała się niedawno książka Adama Hrebendy (Wyd. „Śląsk” — Katowice 1969) pt. „Klasa robotnicza Zagłębia Dąbrowskiego w latach 1929—1933”.

W pracy tej starał się autor, na przykładzie zagłębiowskiego regionu gospodarczego, dać odpowiedź na pytanie, w jakim stopniu kry-

zyzy ekonomiczny panujący w latach 1929—1933 wpłynął na pogorszenie się położenia ekonomicznego robotników przemysłowych, jak oddziaływał na aktywność klasy robotniczej oraz na przebieg walki klasowej.

„Wybór terenu Zagłębia Dąbrowskiego, jako przedmiotu rozważań, nie był przypadkowy — pisze autor w przedmowie — Zagłębie obok Górnego Śląska stanowiło w Polsce międzywojennej główny okręg przemysłowo-górnictwa; różnica polegała na tym, że na Śląsku obowiązywały przepisy prawne, wynikające z autonomii Śląska, korzystniejsze dla robotnika. Bogate tradycje walk rewolucyjnych oraz wieloletnia działalność partii robotniczych wytworzyły w Zagłębiu wysoki stopień świadomości klasowej i szczególną aktywność społeczną i polityczną robotników”.

Pierwszy rozdział książki ma charakter wstępny i zawiera ogólnie dane o Zagłębiu oraz omawia przebieg kryzysu na tym terenie. Drugi jest próbą przedstawienia zmian w ekonomicznym położeniu klasy robotniczej regionu w latach wielkiego kryzysu. Mówi więc autor w tym rozdziale o takich zagadnieniach jak: zatrudnienie, płace i zarobki, intensyfikacja pracy, bezrobocie.

Pozostałe rozdziały przedstawiają ekonomiczną i polityczną walkę robotników oraz bezrobotnych w omawianym okresie.

Praca oparta jest na bogatych archiwaliach, publikowanych materiałach źródłowych, ówczesnej prasie oraz materiałach sprawozdawczych. Treść książki wzbogacają liczne tablice poglądowe i statystyczne. MARWAŁ

ZASADNICZA SZKOŁA GÓRNICZA KOPALNI „SOSNOWIEC” w Sosnowcu, ul. ZMP 9

ogłasza wpisy do klas pierwszych

na wydziały: geologia, geografia, historia, fizyka, chemia, matematyka, język polski, język niemiecki, język angielski, język francuski, język hiszpański, język włoski, język portugalski, język grecki, język łaciński, język starożytny, język nowożytny, język średniowieczny, język renesansowy, język barokowy, język klasycystyczny, język romantyczny, język pozytywistyczny, język modernistyczny, język awangardowy, język surrealizm, język dadaizm, język futurizm, język ekspresjonizm, język abstrakcjonizm, język konkretnizm, język informel, język noważytny, język współczesny, język postmodernizm, język dekonstruktywizm, język poststrukturalizm, język postkolonializm, język postfeminizm, język postkapitalizm, język postmodernizm, język poststrukturalizm, język postkolonializm, język postfeminizm, język postkapitalizm.

- 1) mechanik maszyn i urządzeń
- 2) elektromonter
- 3) techniczna eksploatacja złóż

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie szkoły podstawowej i nie przekroczenie 18 lat życia.

Przy wpisie należy złożyć: podanie, życiorys i ostatnie świadectwo szkolne. Za pośrednictwem dyrekcji szkoły zawrzeć umowę z zakładem pracy.

Kopalnia prowadząca szkołę zapewnia:

- 1) Pomoc materialną wynoszącą miesięcznie 400 zł w klasie I lub 519 zł dla uczniów mieszkających w internacie, 500 zł w klasie II i 700 zł w klasie III.
- 2) Umundurowanie: w klasie II — granatowy mundur szkolny, czapkę uczniowską, krawat i 2 koszule z elano-bawełny, w klasie III — mundur górniczy, płaszcz, czapka, dwie koszule i półbuty skórzane.
- 3) Premie pieniężne dla uczniów wyróżniających się dobrymi postępami w nauce (w klasie drugiej i trzeciej).

Najlepszym uczniom przyznaje się na zakończenie roku szkolnego nagrody rzeczowe (zegarki, aparaty fotograficzne, rowery itp.), a w klasie III galowe mundury górnicze.

Szkola dla zamiejscowych zapewnia zakwaterowanie w internacie. Przy szkole prowadzone jest dzienne i wieczorowe 3-letnie Technikum Górnicze z wydziałami: elektryczny, mechaniczny, teletechniczny, technicznej eksploatacji złóż, do którego przyjmowani są absolwenci Zasadniczej Szkoły Górniczej. 160kr

Ogłoszenia drobne

TEOFILA LIS zgubił legitymację rencisty, wydaną przez ZUS w Sosnowcu. 3310g

JANINA JARUBAS zgubiła przepustkę pracowniczą, wydaną przez hutę „Buczek” w Sosnowcu. 3312g

IRENA KOZIŁ ogłasza zgubę pieczątki podłużnej o treści: MHD Art. Spożywczy Delikatesy 3 Stoisko 1 Sosnowiec ul. Aleja Zwycięstwa. 3308g

ZAMIENIĆ pokój z kuchnią 42 m kw. kwaterunkowe na mniejsze. Najchętniej nowe budownictwo. Sosnowiec, Chmielna 15 m 1. 3307g

SZPANOWANIE firan, MAGLOWANIE na gorąco wykonuje. Sosnowiec ul. Stara 6 tel. 66-18-55. 3339g

PREZENTY ŚLUBNE, imieninowe, linoleum, winileum, dywany oraz karnisz, artykuły gospodarstwa domowego i malarskie poleca sklep przy ul. Zielonej róg Mielczarskiego w Sosnowcu. 3311g

WIADOMOŚCI ZAGREBIA 4

MEDYCYNANa co dzień

Wiedomości Zagłębia i cała prasa popularna od dłuższego już czasu namawiają Czytelników do walki z nadwagą, do ograniczenia spożycia wysoko kalorycznych, a więc i tłuczonych pokarmów. Porady tego rodzaju wydają się niepotrzebne, gdyż choroba na kamice żółciowej. Chora na kamice, bo w większości są to kobiety, mają bardzo silne zastrzeżenie do

Powstawanie kamieni żółciowych

ległowości po spożyciu małej nawet ilości surowych owoców, jarzyn, tłustych, czy nadmiernie kwaśnych pokarmów. Żółć jest gęsta, ciagliwa, intensywnie zabarwiona, skomplikowana substancja wytwarzana przez organizm żywy. Już średniowieczni lekarze zauważyli, że można żółć rozpuszczać farbami, których używali do malowania swoich obrazów. Pierwszy etap tworzenia interesującej nas substancji polega na wydzieleniu glukozy i soli mineralnych z oblatujących kanałki żółciowe naczyń krwionośnych. Następnie prace przejmują już same komórki wątrobowe. Najobficiej wydzielają one fosfolipid-lecytynę. Badania ostatnich lat wykazały ponadto obecność w żółci kilku gatunków białek. Błona śluzowa pecherzyka śluzowego wydziela także śluzowe w szczególności dużych ilościach w stanach zapalnych przy podrażnieniu ścianki. Wszystkie wydzielane przez wątrobę związki znajdują się w pecherzyku i drogach żółciowych w stanie maksymalnego rozdrobnienia. W tych warunkach żółć nabiera zdolności rozpuszczania cholesterolu, który rolę. Tworzą się sprężające nam tyle bólow tak zwane kamienie żółciowe. Pierw-

modamoda



Modele uniwersalne

Już dawno moda nie była tak łaskawa dla kobiet o pełnych kształtach. Obecne suknie, nie przecinane w talii, z równą linią dołu, zapinane na guziki, z asymetrycznymi założeniami, z wydłużającymi się rękawami, mogą nosić wszystkie kobiety bez względu na tuszę. Nasze modele są tego najlepszym dowodem. Są to suknie całodziennie, na każdą okazję, o nieskomplikowanym kroju. Jedna uszyta jest z wełnianego wzorzystego kaszmiru, druga z gładkiej, dość grubej wełny.

Suknia gładka jest asymetrycznie zapięta na 4 ozdobne guziki, z trójkątnym dekoltem i dużym kołnierzem, z długimi rękawami. Jest to model wyścapiający, odpowiedni na wszystkie cztery pory roku.

Suknia wzorzysta przypomina klasyczną szmizjerkę, bez paska, jest zapięta na guziki poniżej talii, rękawy są wąskie, długie, kołnierzyk z kłapkami, kieszenie przecięte pionowo, nakryte piasą.

Długość obu sukien nad kolano, taka jaka będzie nadal obowiązywać.

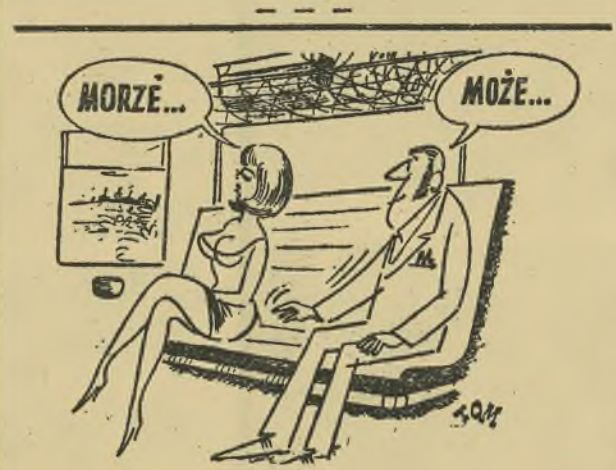
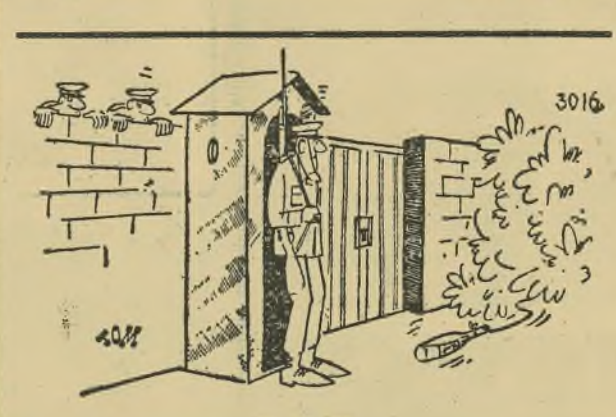
Szyjąc taką suknię, warto kupić materiał w dobrym gatunku, bo będzie ona modna kilka sezonów.

Jak można się już zorientować, oglądając turnale na jeście i zimę, garsonki wypierane są przez spodnie z długimi kamizelkami i suknie bez rękawów, pod które wkłada się bluzki i sweterki, a także proste suknie.

Spodnie z kamizelką można przerobić ze starego, przyciętego kostiumu, szyjąc z zakładki kamizelkę i poszerzając spodnie. Ze starego płaszcza zaś — suknię bez rękawów.

IRA

TROCHE HUMORU



Dla widzów, którym szkoda jest lata, proponujemy barwny musical produkcji NRD pt. „Rozpiewane wakacje”. Scenariusz do tego bezstroskiego filmu napisali Maurycy Janowski i J. Hasler, który podjął się także reżyserii.

Film poświęcony jest współczesnej młodzieży, jego bohaterowie to młodzi ludzie od 17 do 20 lat. Uczą się oni, pracują bawia i flirtują. Właśnie budzenie się uczucia, przerażenie się flirtu w pierwszą prawdziwą miłość stało się tematem tego rozrywkowego filmu.

SPOJRZENIE KINOMANA

Oto grupa dziewcząt wybiera się autostopem na wakacje. Na autostradzie spotykają gromadę chłopców. Zaczyna się więc rywalizacja polegająca na tym, komu uda się wcześniej odjechać. Zwyciężają dziewczęta, bowiem kierowcy to na ogół mężczyźni. Przypadek sprawił, że obie grupy spotkały się na tej samej małej wyspce na morzu. Początkowa wrogość i płatane sobie wzajemnie złośliwe „kawaty” szybko się kończą. Zaczynają się pierwsze wspólne zabawy, flirty i miłość.

„Rozpiewane wakacje” — jak już stwierdziłszy poprzednio — są filmem typowo rozrywkowym i trudno dopatrywać się w nim jakiegokolwiek głębi psychologicznej, czy społecznej. Niemniej jednak wydaje się, że konflikty bohaterów filmu są zawieszane w powietrzu. Poza tym stary, jak świat, konflikt trójkąta nie jest na pewno jedynym problemem zajmującym dzisiejszą młodzież.

Na słowa uznania zasługuje przede wszystkim muzyka, o której można powiedzieć, że jest lekka, poręczna i pełna smaku. Doczekała się już zresztą longplay'u, który cieszy się w NRD dużym uznaniem.

Nie ulega wątpliwości, że film, mimo tych czy innych braków, cieszyć się będzie u nas dużym powodzeniem i to zarówno wśród młodych, jak i starszych kinomanów.

KINOMAN



Stanisław Cat-Mackiewicz ODESZLI W ZMIERZCH. PAX Str. 366 Cena 45 zł.

Jest to pośmiertny tom szkieł, artykułów i recenzji teatralnych talentowanego pisarza, zmarłego przed trzema laty, a przygotowanych do druku przez jego żonę i córki. Książka „Odeszli w zmierzchu” odzwierciedla dzieło literatury przed wojenną polską, rosyjską oraz francuską. Można nie zgadzać się z jej światopoglądem i ideologią, ale nie można przejsz obok niej. Jej artykuły i eseje, które znane były zawsze z głębokiego wglądu, żarliwości przekonań i barwa stylu.

Maria Kasprowiczowa „DZIENNIK” PAX. Str. 488. Cena 55 zł.

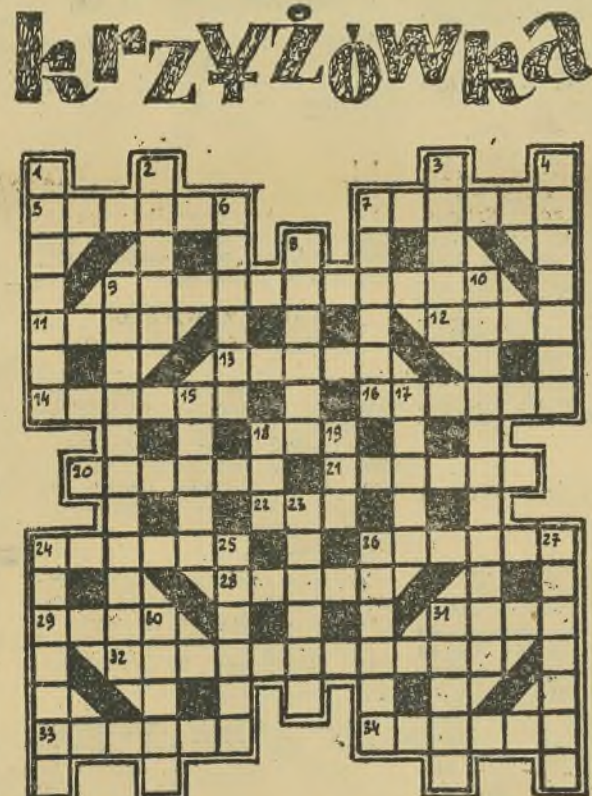
Wzniesienie „Dziennika” Marii Kasprowiczowej, drugiej żony Jana Kasprowicza, młodszej od niego o blisko trzydzieści lat, z pochodzenia Rosjanki. Pisaną z rzadko spotykaną szczerością i autoanalizą ona odważa stanowić interesującą, literackie odbicie historycznej rzeczywistości.

Otrzymujemy więc portret artysty, człowieka, działacza, na tle epoki, widziany oczyma początkowo dwudziestoletniej dziewczyny, potem dojrzałej, wrażliwej i utalentowanej kobiety.

Jak oceniający krytycy, jest to trwalszy i ciekawszy pomnik, wzniesiony pamięci poety, od mauzoleum zakopiańskiego.

Władysław Bodzicki. BALADY PRZY KAWIARNIANYCH STOLIKACH. Wyd. Łódź. Stron 195. Cena 10 zł.

Oryginalnie pomyślana, nowa powieść autora „Legendy o Wieniawskim” i „Pustelni pod trzema pykami” napisana jest w formie wielowokalitywnych opowiadań, połączonych osobą narratora, który po wypiciu kieliszka malagi zyskuje dar słyszenia monologu wewnętrznego obojczych. W sumie zyskuje czepnie ciepły obraz życia współczesnego, prowincjonalnego miasteczka. Książkę czyta się nie tylko w wagonie i do poduszki.



POZIOMO: 1. Kolia dla psa, 7. materiał budowlany, 9. była obiektem napaści hitlerowców w Gliwicach, 11. imię znanego rysownika z „Przekroju”, 12. staropolski tytuł, 13. leży nad Wisłoką, 14. zepsuła się maszyna, 16. komórka nerwowa, 18. skrót nazwy największego klubu sportowego w Zagłębiu, 20. najmłodniejszy instrument, 21. dotyczy opłat, 22. coś co trzeba ciepło, 24. konieczny do ciemnego garnituru.

MYŚLI Ślimak: — Gdyby ludzie naprawdę mieli dom na głowie — też by chodzili powoli. Też mi biegniesz? — pomyślał żółw o ślimaku.

Drzewa można kochać bez obaw — nie uciekną przed miłością.

Dyrektor ma tyle wad ilu ma pracowników.

Świat jest jednakowo piękny — zarówno dla słonia, jak i dla mrówki. Tylko, że słon jest zbyt leniwy, a mrówka zanadto zajęta, żeby to stwierdzić. Edward SZOPA

HOROSKOP prawdziwie Ci powie...

BARAN — (ur. 21. III. — 20. IV.) W zamierzeniach jest się zawsze bardzo mocnym. W realizacji mniej. Dlatego nie rozpraszaj swojej uwagi na zbyt wielu zagadnieniach. Gdy skoncentrujesz się na zaważonym odcinku działań, osiągniesz bardzo pozytywne rezultaty. Czy pamiętasz o danej obietnicy? Ktoś liczy na Twoją słowność. Nie zawieź jego (jej) zaufania.

BYK — (ur. 21. IV. — 22. V.) Odlód do pięknych bajek wakacyjną przygodę. Zwróć serce i uczucia w stronę swoich bliskich. Pomoże Ci to usunąć z pamięci wspomnienia. To, co zostawisz za sobą, uwolni Cię od przykrych niespodzianek i duchowej rozterki. Zapowiada się ponownie atrakcyjna wycieczka, a może nawet podróże i nowe, radosne przeżycia. Nie zapomnij o zaległościach w pracy i w domu. Będzie dobrze.

BLIŹNIĘTA — (ur. 23. V. — 21. VI.) Podobasz się jasnowłosej „lwy”. Gdy wykażesz się inicjatywą i poletem, możesz przeżyć całkiem interesujący flirt. Potraktuj go jako słoneczny relaks i nie koncentruj na nim dłuższej uwagi. Czeka

lankowy nastrój. Dla stanu wolnego — szczęście we dwoje i wymiana obrączek. Dla roczników starszych — szansa na spełnienie marzeń. Dobry okres zarówno na realizację planów osobistych, jak i kontaktów handlowo-organizacyjnych. A zatem z dewizą „do odważnych świat należy” możesz wyruszyć na podbój. Wszystko Ci się uda.

WAGA — (ur. 23. IX. — 22. X.) Konflikt rodzinny i połączona z nim wielka rozterka duchowa. Nie załamuj się „wago”. Pamiętaj o tym, że mężczyzna nie potrafi żyć dla samej miłości, ale potrafi żyć dla człowieka. Po chwilowej burzy — zaświeci promienne słońce. Wraz z dobrym nastrojem wróci radość życia i energia do kontynuowania planów. A będą one bardzo perspektywiczne i rokujące wielkie nadzieje.

SKORPION — (ur. 23. X. — 22. XI.) Urodzonym w październiku dopisze fortuna. Urodzonym w listopadzie — szczęście w miłości. Pierwsi mogą się pokusić o laury z dziedziny finansowej, drudzy — sercowej. Wszystkich „skorpionów” obowiązuje jednak dyscyplina wewnętrzna i opanowanie, nie przemysłane decyzje bardzo niepożądane. Sprzyjać im będzie wszystko, ale na zasadzie zdrowego rozsądku.

STRZELEC — (ur. 23. XI. — 22. XII.) Więcej „strzelcze” inicjatywy i wiary w swoje możliwości. Stawka jest do wygrania i sam sobie blokujesz drogę do celu. Lubisz proste ścieżki, ale wiesz, że bez ryzyka trudno dojść do celu. Zaryzykuj. Wszystko wskazuje na to, że

LEW — (ur. 23. VII. — 22. VIII.) Nie spiesz się i nie przejmuj tym, że Twoje reakcje w odniesieniu do wiadomości sprawy przychodzą zbyt powoli. Co powoli — to solidnie, a co solidnie — to dobrze. Rezultat końcowy nadspodziewanie pomyślny, a ponadto udowodnisz, że nie są Ci obce zasady savoir-vivre'u. Towarzyskie spotkanie da Ci okazję do podjęcia pewnej decyzji, która przestawi Twoje plany na nowy grunt. Perspektywy są dobre i godne uwagi.

PANNA — (ur. 23. VIII. — 22. IX.) Romantycznie się

